



Po żniwach w Milejowie

## Święto zbiorów

tekst

**AGNIESZKA GIEROBA**

redaktor wydania

Ostatnia niedziela wakacji. Zaraz się zaczną szkolne obowiązki. O tym, jakie to były wakacje i jaki będzie nowy rok szkolny, piszemy w tym numerze „Gościa Niedzielnego”. Zanim jednak na dobre wejdziemy w rytm obowiązków, proponujemy trochę miłych wspomnień. Najpierw rzut oka na Jarmark Jagielloński, gdzie można było spotkać prawdziwych rycerzy, potem zaglądamy do odnowionej archikatedry, przywołujemy jubileuszową pielgrzymkę na Jasną Górę i odwiedzamy tajemnicze miejsce w Kraśniku. Zapraszam do lektury.

**Wszystko, co najlepsze na wsi, zaprezentowali mieszkańcy okolic Łęcznej na powiatowych dożynkach.**

Gospodarzem dożynek był Milejów. Na przykładzie tej gminy doskonale widać typowo rolniczy charakter regionu.

Święto rozpoczęła dożynkowa korowód. Na straganach prezentowano lokalne przysmaki pochodzące z 6 gmin z terenu powiatu. Po części oficjalnej i przemówieniach władarzy powiatowych, komisja konkursowa wyróżniła najlepsze przysmaki. Laureatami „Łęczyńskiego produktu kulinarnego 2008” zostały panie z koła gospodyń wiejskich z Jasiénca w kategorii „Ciasta, chleby i inne wypieki”, najbardziej wykwintne „Napoje (alkoholowe i bezalkoholowe)” zaprezentował Mirosław Łuczynski, a kategorię „Inne produkty regionalne” wygrała Czesława Szczepańska.



BARTOSZ RUMIŃSKI

Stoły wręcz ugięły się pod ciężarem lokalnych przysmaków

To nie był jedyny konkurs tego dnia. Wybrano też najpiękniejsze wieńce dożynkowe. W kategorii wieńców tradycyjnych zwyciężył Zespół Szkół Rolniczych w Kijanach, a najładniejszym wieńcem nowoczesnym okazał się ten przygotowany przez koło gospodyń wiejskich z Cycowa.

Atrakcją dożynek okazał się pokaz walk sumo, a także średniowieczna

inscenizacja w wykonaniu Drużyny Wojów Nadwieprzańskich. Święto plonów to również koncerty zarówno zespołów lokalnych, jak i gwiazd ogólnopolskich. Wystąpiły m.in. Ludowe Nutki z Cycowa, Rabarbar, a także kabaret Smile. Gwiazdą wieczoru była Monika Brodka.

Dożynki powiatowo-gminne 2008 można było również na żywo śledzić w Internecie. **brum**

## Żegnajcie wakacje



PIOTR GIEROBA

**LUBELSZCZYŻNA.** Dla najmłodszych wakacje były czasem radości, ale przedszkolno-szkolne obowiązki też należą do przyjemności

Tak niedługo miały przyjść, potem długo miały być. Niestety, właśnie się kończą. Wakacje za nami. Na Lubelszczyźnie ciągu ostatnich dwóch miesięcy można było skorzystać naprawdę z wielu atrakcji. Oprócz zorganizowanych form prowadzonych m.in. przez Duszpasterstwo Młodzieży, Caritas, Akcję Katolicką, wiele parafii i domów kultury, dostępne były atrakcje nad Zalewem Zemborzyckim, festyny rodzinne i wiele imprez sportowych. – Fajne były wakacje, ale ja już się cieszę, że idę do szkoły – mówi Franek, uczeń drugiej klasy. Do normalnego funkcjonowania wracają także przedszkola. – Mam już nowe kredki, worek na kaptcie i fartuszek – cieszy się przedszkolak Jaś. Dla tych, którym szkoda wakacji, mamy dobrą wiadomość – następne już za rok. ■

## Wakacje z Caritas



TERESA SOJENKO

**Kolonie Caritas to często jedyna szansa na wakacyjny wypoczynek**

**FIRLEJ, DĄBROWICA.** Na zaproszenie Caritas Archidiecezji Lubelskiej do Lublina przyjechała kolejna grupa dzieci Polaków z Białorusi. Dzieci, wraz z polskimi rówieśnikami, przebywały w ośrodku wypoczynkowym Caritas nad jeziorem Firlej. W ramach pobytu zwiedzały

Lublin, Kozłówkę i Warszawę. W tym roku w czasie wakacji Caritas gościła 60 dzieci Polaków z Białorusi wraz z ich opiekunami. Kolonie dla dzieci odbywały się także w Domu Spotkania w Dąbrowicy. Dla wielu rodzin wakacje z Caritas to jedyna szansa na letni wypoczynek dzieci.

## Pomagamy powodziom na Ukrainie

**CARITAS.** Ponad 57 000 zł przeznaczyła Caritas Archidiecezji Lubelskiej na pomoc dla ofiar powodzi na Ukrainie. Kwota ta pochodzi ze zbiórki zorganizowanej na apel arcybiskupa Józefa Życińskiego w archidiecezji

lubelskiej. 5000 zł zostało przekazane powodziom za pośrednictwem Caritas Polskiej, a pozostała kwota 52 380 zł trafi do najbardziej dotkniętych żywiołem mieszkańców diecezji iwano-frankiwskiej.

## Dla poszkodowanych



AGNIESZKA GIEROBA

**Tyle pozostało z budynku gospodarczego po przejściu wichury**

**LUBELSZCZYNA.** Wojewoda Genowefa Tokarska skierowała wniosek do MSWiA o przyznanie środków finansowych w wysokości 207 370 zł na wypłatę bezzwrotnych zasiłków pieniężnych dla rodzin poszkodowanych przez huraganowe wiatry oraz ulewne deszcze. Do tych niekorzystnych zjawisk atmosferycznych doszło na

terenie województwa lubelskiego 4 sierpnia. Uwzględniając rozmiar poniesionych strat w budynkach mieszkalnych oszacowanych przez samorządy oraz zasady przyznawania bezzwrotnych pieniężnych zasiłków celowych, ze środków rezerwy celowej na usuwanie skutków klęsk żywiołowych planowane jest udzielenie pomocy dla 62 rodzin.

## Będzie nowa droga

**ŁĘCZNA.** W ciągu kilku lat jedna z najniebezpieczniejszych dróg w regionie ma radykalnie zmienić swój wygląd. Droga nr 82 z Lublina do Łęcznej będzie przebudowana. W urzędach gmin w Łęcznej i Wólce można oglądać plany przebudowy. Projekt wygląda imponująco. Droga będzie miała szerokość

od 8 do 12 metrów. Momentami pojawią się dwa pasy ruchu w jednym kierunku. Na samą myśl cieszą się kierowcy. To droga prowadząca z Lublina na pojezierze łączyńskowłodawskie, którą w każdy ciepły weekend ruszają setki kierowców. Niestety, często dochodzi tam do wypadków.

## Mapa drogowa

**LUBLIN.** Trzeba policzyć, ile samochodów porusza się po drogach w Lublinie. Do tego zadania przystąpią rachmistrzowie, którzy będą badali natężenie ruchu podczas popołudniowego szczytu, w dni powszednie w godzinach 15-17. Będą notować nie tylko liczbę pojazdów, ale i ich rodzaj, i kierunek, w którym się udają. Liczeni będą też piesi. Rachmistrzowie

staną w 134 miejscach Lublina, na skrzyżowaniach oraz tzw. odcinkach międzywęzłowych. M.in. na skrzyżowaniu Raclawickie-Krakowskie Przedmieście-Lipowa, Tysiąclecia-Unii Lubelskiej-Podzamcze, Mełgiewska-Andersa. Aleje Kraśnicka, Solidarności i Sikorskiego to najbardziej zatłoczone miejskie arterie.

## e-bilet



AGNIESZKA GIEROBA

**Lubelskie MPK zaczęło testowanie e-biletu**

**LUBLIN.** Lubelskie MPK wychodzi naprzeciw pasażerom i wprowadza tzw. e-bilet. Wszystko po to, by korzystanie z usług było prostsze, wygodniejsze i zarazem przyjemniejsze. Ta plastikowa karta z zatopionym chipem elektronicznym na razie zastąpi tradycyjny, papierowy bilet okresowy. Pod koniec sierpnia rozpoczęło się testowanie systemu. Pasażerowie mogą już składać wnioski o wydanie karty biletu elektronicznego. Papierowe wnioski są dostępne w Centrach Obsługi Klienta przy al. Kraśnickiej 25 oraz ul. Przystankowej 1. Zainteresowani powinni przynieść ze sobą zdjęcie, dokument tożsamości oraz aktualny dokument uprawniający do ewentualnej ulgi. Po odbiór kart będzie się można zgłaszać od 8 września. Przy odbiorze karty pasażerowie zapłacą tylko za zakodowany na karcie bilet.

Potem – po wygaśnięciu ważności biletu – będzie go można przedłużyć w jednym z co najmniej 20 miejsc w Lublinie – w Punktach Obsługi Klienta MPK (pętla przy ul. Chodźki, Paderewskiego, Droga Męczenników Majdanka, Abramowicka, Grygowej, Plac Dworcowy) oraz niektórych sklepach i salonach prasowych. Zgodnie z założeniami, tradycyjne, papierowe przejazdówki będą w sprzedaży do końca października.

**GOŚĆ LUBELSKI**

lublin@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,  
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2  
TELEFON / FAKS 081 534 61 36  
REDAGUJĄ: ks. Wojciech Pęcherzewski  
– dyrektor oddziału,  
Agnieszka Gieroba, Bartosz Rumiński

## Zaczynamy nowy rok szkolny

## Witaj szkoło!

Zanim zabrzmiał pierwszy dzwonek, w wielu szkołach trwają ostatnie prace remontowe. Wszystko po to, by uczniom uczyło się lepiej i przyjemniej.

**Jaki będzie ten nowy rok szkolny?**

Miejmy nadzieję, że po prostu dobry. Choć pierwszy września już za pasem, nauczyciele wciąż nie wiedzą, na czym stoją. Ciągłe pomysły zmian dotyczące oświaty, Karty nauczyciela, zasad funkcjonowania szkół i rzecz jasna zarobków nie sprzyjają szkolnej stabilizacji.

– Jednym z marzeń nas, nauczycieli, jest po prostu spokój, jeśli chodzi o zmiany i nowe zarządzenia. Żeby tak choć przez kilka lat nic się nie zmieniało, żeby nie wchodziły nowe przepisy, pomysły niosące rewolucje. Chcielibyśmy wiedzieć, że zasady, na jakich pracujemy i uczymy, są na tyle dobre i stabilne, że za rok znowu się nie zmienią – mówi Mirosław Wójcik, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 38 w Lublinie.

Niestety, dotychczasowe doświadczenie pokazuje, że oświata od lat jest polem eksperymentów.

**Co z mundurkami?**

W zasadzie w kwestii szkolnego ubioru zapanowała znowu dowolność. To rady rodziców poszczególnych szkół decydowały czy mundurki będą, czy nie. W Lublinie wiele szkół mundurki zachowało, a większość rodziców, nawet wcześniej im przeciwnych, przekonało się, że jednak był to dobry pomysł.

– To wszystko zależy od rodzaju mundurka. Jeśli szkoła zdecydowała się iść po linii najmniejszego oporu i za mundurki uznała kamizelki, często



AGNIESZKA GIEROBA

w dodatku zamawiane przez rodziców na wyrost, to wrażenia estetyczne były bardzo mizerne. Natomiast jeśli zdecydowano o jakichś porządnym mundurkach, to, moim zdaniem, był to strzał w dziesiątkę – mówi Renata Kołodziej, matka czwórki dzieci.

Zdanie to potwierdza inna z mam, pani Anna Kozłowska, która do różnych szkół posyła dwojkę swoich dzieci.

– Młodszy syn w szkole podstawowej za mundurki miał kamizelkę. Nie rozwiązywało to problemu z porannym szukaniem ubrania, które pod kamizelkę trzeba było założyć. Starsza córka, która chodzi do innej szkoły, za mundurki miała zakieci i spódniczkę. Drożej to kosztowało, ale wyglądało super i co za ulga dla mnie, matki, że skończyły się jej poranne dylematy, w co się ubrać.

**Ile uczeń kosztuje?**

Im starszy, tym droższy. Średnio na młodsze dziecko w klasach I-III trzeba wydać minimum 400 zł. Z tego około 200 zł kosztują same podręczniki. Cena za komplet podręczników do gimnazjum sięgać już może 400 zł, a do liceum nawet 600. A przecież podręczniki to nie wszystko.

– Szkolne kapcie dla dziewczynek jakieś 25 zł, do tego worek, piórniki z wyposażeniem kolejne 25–30 zł. Na zeszyty, żeby były ładne, trzeba wydać średnio od 3 do 5 zł za sztukę, a przecież każde dziecko potrzebuje ich przynajmniej kilka. Do tego farby, klej, kredki, strój gimnastyczny – wlicza pani Renta.

Żeby obniżyć koszty wyprawki dla ucznia, wiele szkół już w czerwcu organizuje kiermasze używanych podręczników.

– W naszej szkole cieszą się one bardzo dużym zainteresowaniem. Rodzice chętnie korzystają z takiej formy zakupu podręczników. Tegoroczny kiermasz przeszedł nasze oczekiwania. Stąd można wyciągnąć wniosek, że wbrew powszechnym opiniom, że się bogacimy, praktyka pokazuje, że nie wszyscy, przynajmniej wielu naszych uczniów nie stać na zakup nowego kompletu książek – mówi dyrektor Szkoły Podstawowej nr 38 w Lublinie.

**Jak się przygotować?**

Zaczyna się wyteżona praca, jak to zwykle podczas roku szkolnego. Czy można się do niej jakoś

**Wiele lubelskich szkół zdecydowało się pozostawić mundurki**

przygotować? Zdaniem nauczycieli, tak.

– Najważniejsze jest, by dobrze wypocząć w wakacje. I to wypocząć inaczej niż w ciągu roku szkolnego – mówi

nauczyciel z 20-letnim stażem pracy, Mirosław Wójcik. – Chodzi o to, by nie siedzieć przed telewizorem czy komputerem, ale aktywnie wypoczywać. Wiem, że wielu uczniów nie stać było na wakacyjne wyjazdy, ale nawet ci, którzy spędzali lipiec i sierpień w mieście, mogli robić to ciekawie i aktywnie. Zachęcam zawsze moich uczniów, by poznawali swoje okolice. Z pewnością jest wiele miejsc, w których jeszcze nie byli, choćby w najbliższej okolicy.

Swoją udział w dobrym przygotowaniu do roku szkolnego dzieci mają także rodzice.

– Wakacje to okres, kiedy warto spędzać więcej czasu razem, rozmawiać, wspólnie coś robić. Dzięki temu nawiązuje się lepszy kontakt z dzieckiem, co pomaga potem w ciągu roku szkolnego – podkreślają nauczyciele.

Tak, do szkoły czas! Zaczynamy kolejny rok. A wakacje już w czerwcu.

**Agnieszka Gieroba**

## Kraśnik

## Groby trawą zarosłe

Jeśli ktoś nie wie, że to żydowski cmentarz, nigdy by się tego nie domyślił. **Po macewach nie ma śladu.** Tylko pomnik wśród chaszczy przypomina historię kraśnickich Żydów. Teraz ma się to zmienić.

W Polsce jest wiele cmentarzy, gdzie spoczywają ludzie innych narodów i wyznań. Wiele z nich dziś nie przypomina cmentarzy. Zarosłe tablice nie dają się odczytać. Są też takie, jak żydowski cmentarz w Kraśniku, na których nawet tablic nie ma.

– Pamiętam z dzieciństwa, a było to jakieś 20 lat temu, że w tym miejscu było wiele macew. Przychodziliśmy tu z kolegami oglądając cmentarz, tak bardzo inny niż ten nasz, katolicki. Teraz to dzikie pole, macewy rozkradziono, a przecież tu spoczywają ludzie – mówi Jerzy Józefowski, inicjator akcji sprzątnięcia cmentarza.

### Ludzka przyzwoitość

Swoim pomysłem, by zająć się tym szczególnym miejscem, pan Jerzy podzielił się z ks. Rafałem Pastwą, założycielem kraśnickiej fundacji „Za bramą”. Tak zrodziła się inicjatywa, w którą włączyli się przede wszystkim młodzi kraśniczanie, harcerze, ale i osoby starsze.

– O akcji sprzątnięcia cmentarza informowaliśmy w ogłoszeniach parafialnych. Ze strony młodych spotkaliśmy się z wielkim entuzjazmem, niektórzy starsi, niewiadomo czemu, oburzali się, słysząc o tym pomysłu. Moim zdaniem, trzeba odkładać w takich sytuacjach wszelkie uprzedzenia i spojrzeć na to zwyczajnie, po ludzku. Pod wielkimi chaszczami znajdują się groby ludzi, którzy



Harcerki pod obeliskiem upamiętniającym zagładę Żydów rozpoczęły prace porządkowe na cmentarzu

przez kilkaset lat współtworzyli historię tego miasta. Zwykła przyzwoitość nakazuje zadbać o miejsce spoczynku setek kraśniczan żydowskiego pochodzenia – mówi ks. Rafał Pastwa.

### To nasza historia

Zbiórkę zarządzono przy kościele Wniebowzięcia NMP. Stawili się przede wszystkim harcerze i młodzież. Koordynatorem sprzątnięcia żydowskiego cmentarza, obok fundacji „Za bramą”, była Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego, która wszystkich chętnych zaprosiła też do zwiedzenia kraśnickich synagog.

– O tym, jak duża musiała być żydowska społeczność w tym mieście, świadczą dwie synagogi, mała i wielka. Gdyby mieszkała tu tylko garstka Żydów, nie stałoby ich na wybudowanie dwóch miejsc modlitwy. Oznacza to, że

wielu dziadków, pradziadków czy prapradziadków dzisiejszych kraśniczan chodziło do jednej szkoły z Żydami, bawiło się na

jednym podwórku, czy kupowało w jednym sklepie – wraca do historii miasta Weronika Litwin z Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego.

### Krok po kroku

Dla młodzieży, która stawiała się do porządkowania cmentarza, ta historia jest zupełnie nieznaną. Wielu nigdy nie było na żydowskim cmentarzu w ich mieście. Nie ma się co temu dziwić.

Kiedy wyposażeni w grabie i rękawice docieramy do cmentarza, nic nie wskazuje na to, że jesteśmy w miejscu szczególnym. Chwasty są wyższe od niejednego harcerza. Pośród nich zachował się tylko obelisk postawiony w 1946 roku, jako pierwszy w Polsce pomnik ku czci pomordowanych podczas Holokaustu. Choć zniszczył go czas, po kulach pozostały wyraźne ślady. Do pomnika strzelili komuniści, chcąc okazać pogardę Żydom. Na początek sprzątnięcie wokół obelisku.

– Niech chociaż to miejsce na początek przypomina cmentarz. Wiele jednego dnia grupa dzieci nie zrobi, ale mam nadzieję, że małymi krokami uda się nam uporządkować to miejsce – mówi z przekonaniem ks. Rafał. **MAG**

### Miejsce szczególne



WERONIKA LITWIN, FUNDACJA OCHRONY DZIEDZICTWA ŻYDOWSKIEGO

– Cieszę takie akcje jak ta w Kraśniku, to znaczy, że łamiemy stereotypy, przezwyciężamy niechęć i poznajemy własną historię. Myślę, że dla wielu ludzi ciekawostką jest to, jak należy zachowywać

porządek na żydowskich cmentarzach. Według religii mojżeszowej, ziemia, w której pochowani są ludzie, jest miejscem nienaruszalnym. Cmentarzy żydowskich nie tylko się nie przenosi, ale i nie wykonuje na nich żadnych prac, które mogłyby naruszyć ziemię. Tak ma zostać do dnia przyjścia Mesjasza. Oznacza to, że prowadząc prace na cmentarzu, nie można wrywać dużych krzaków, czy sadzić kwiatów. Wykopanie dołka uważane jest za naruszenie ziemi spoczynku zmarłych, co oznacza profanację cmentarza. Sprzątnięcie polega więc na zbieraniu śmieci i koszeniu trawy, jeśli są wycinane drzewa, to nad ziemią, a pień zostaje niewyciągnięty. Takie akcje jak kraśnicka sprzyjają też poznawaniu kultury i tradycji żydowskiej.

Za rok znów ruszamy

# Prawdziwy rekord

Jubileuszowa XXX Pieszka Pielgrzymka z Lublina na Jasną Górę dobiegła końca. Mszy św. u stóp Jasnej Góry przewodniczył abp Józef Życiński. Teraz pozostały wspomnienia.

To był prawdziwy rekord, zarówno jeśli chodzi o liczbę pątników idących w pielgrzymce, jak i ofiarodawców funduszu „Idę z Tobą” – mówi ks. Mirosław Ładniak, przewodnik Lubelskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę.

Abp Życiński podczas homilii na zakończenie pielgrzymki zachęcał do budowania kultury radości i szacunku dla człowieka oraz porzucenia postawy obojętności.

– Kiedy byliście na pielgrzymim szlaku, chrześcijanie, i nie tylko chrześcijanie, w Gruzji przeżywali dramatycznie trudne sytuacje. Problem cierpienia tamtych ludzi, rozpaczliwe spoglądanie, czy inni zauważą dramat ich bólu, nie może nam być obojętny, podobnie jak nie może nam być obojętne cierpienie,

**GOŚC**  
pod patronatem „Gościa”

marzenia i ambicje mieszkańców Tybetu – mówił arcybiskup.

W momencie wyjścia lubelskiej pielgrzymki fundusz „Idę z Tobą” wsparło ponad 400 osób, a gdy pielgrzymi wchodzili na Jasną Górę, liczba ta wynosiła już 628 osób. Oznacza to, że prawie 200 osób wsparło potrzebujących jeszcze na szlaku. Fundusz działa od 3 lat i z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem.

Jest wiele osób, które nie mogą wybrać się na pielgrzymkę, ale sytuacja finansowa pozwala im na pokrycie kosztów wędrowki kogo innego. I właśnie na ich życliwość mogą liczyć osoby znajdujące się w trudnej sytuacji finansowej. W ten sposób konkretny



Za rok większość pielgrzymów znów ruszy na szlak

pielgrzym, który korzysta z takiej pomocy, niesie intencję ofiarodawcy przed tron Matki Bożej.

W jubileuszowej XXX Lubelskiej Pieszej Pielgrzymce na Jasną Górę wzięto udział ponad 3600 osób. Rekordowa była także liczba księży – wraz z pątnikami wyruszyło w tym roku aż 65 kapłanów.

– Z roku na rok pielgrzymka staje się coraz bardziej dojrzała. To niesamowite dzieło Pana Boga – tak podsumowuje tegoroczną wędrowkę przewodnik ks. Mirosław Ładniak.

Wszystkich spragnionych informacji o pielgrzymce i wspomnień odsyłamy na stronę [www.pielgrzymka.lublin.pl](http://www.pielgrzymka.lublin.pl). (g)

Nowy plac Litewski

## Jest plan zmian

Od dłuższego czasu trwają dyskusje nad zagospodarowaniem placu Litewskiego. To najbardziej reprezentacyjne miejsce w mieście pozostawia wiele do życzenia. Teraz ma się to zmienić dzięki pracy architektów.

Przed projektantami jednak niełatwe zadanie. Konserwatorzy zabytków od razu zaznaczyli, że pole manewru jest ograniczone. Plac Litewski ma pozostać niezabudowany, a priorytetem zmian jest podkreślenie wartości historycznych tego miejsca. W praktyce oznacza to, że najważniejsze są pomniki, które można wyeksponować, ale nie zlikwidować. Nie może także zniknąć „lubelski baobab”

– drzewo, które stało się symbolem placu.

Co więc można? Można do woli projektować fontanny i zieleń. Plac ma pozostać podzielony na trzy części: otwartą, rekreacyjną i publiczną. Nie ma mowy o budowie podziemnego parkingu. Zdecydowanie mają zniknąć publiczne toalety i stacja meteorologiczna UMCS. Co z tego wyjdzie – zobaczymy.

Jesienią w Lublinie odbędą się międzynarodowe warsztaty architektoniczne poświęcone właśnie zmianom na placu Litewskim. Liczymy, że tęgie głowy, które przyjadą do naszego miasta, tak zaprojektują plac Litewski, że z zachwytu tchu nam w piersiach zabraknie. (a)

■ R E K L A M A ■

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

## SKOK CHMIELEWSKIEGO

### GDY POLICZYSZ - U NAS POŻYCZYSZ

<p><b>■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI</b> przykłady:</p> <p><b>■ LOKATY do 7,5%</b></p> <p><b>■ KREDYTY mieszkaniowe do 25 lat</b></p> <p><b>■ ROR 4%</b> (prowadzenie 1,50 zł/mc) karta Visa Elektron gratis</p>	<p>kwota pożyczki 1000 zł okres 96 mies. RRSO 17,34%</p> <p>miesięczna rata <b>18 zł</b></p>
	<p>kwota pożyczki 1000 zł okres 36 mies. RRSO 15,03%</p> <p>miesięczna rata <b>33 zł</b></p>
	<p>kwota pożyczki 1000 zł okres 12 mies. RRSO 14,16%</p> <p>miesięczna rata <b>88 zł</b></p> <p>72,31 zł całkowity koszt kredytu</p>

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY:** Lublin: ul. Wallenroda 2 E, tel. 0-81 446 30 00, ul. Królewska 3, tel. 0-81 534 90 02, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 0-81 741 31 41, ul. Lipowa 10, tel. 0-81 534 45 34, ul. Nowowiejskiego 5 G, tel. 0-81 742 77 72, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 0-81 441 07 18, ul. Narutowicza 27 A, tel. 0-81 446 74 81, ul. Jutrzenki 20, tel. 0-81 527 72 48, ul. Nałkowskich 107, tel. 0-81 749 09 71, ul. Ametystowa 2, tel. 0-81 527 46 32, ul. Sieroca 10, tel. 0-81 740 42 92, ul. Sieroca 2, tel. 0-81 747 96 37, ul. Roztocze 1, tel. 0-81 527 94 26, ul. Kasztanowa 1, tel. 0-81 747 28 70, ul. Garbarska 21, tel. 0-81 445 18 60, ul. Kraśnicka 100, tel. 0-81 537 48 49, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 0-81 745 70 52.

**Siedziba Kasy:** Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 0-81 446 30 00, [www.skok-chmiel.pl](http://www.skok-chmiel.pl)

**JUŻ PONAD 130 ODDZIAŁÓW W POLSCE**

# Rycerze przybyw

**JARMARK JAGIELLOŃSKI.** Błonie pod zamkiem zajęli rycerze, po Starówce przechadzali się grajkowie, mieszczki i nadworny błazen. Do tego ustawiono ponad 200 kramów. Zachwyceni przechodnie z radosnym zdumieniem przecierali oczy. **No, w końcu Lublin ma coś, z czego może słynać.**

tekst i zdjęcia

**AGNIESZKA GIEROBA**

agieroba@goscniezielny.pl

Jarmarki lubelskie organizowane w XV i XVI wieku były słynne w Rzeczypospolitej i Europie jako jedno z najbardziej znanych handlowych wydarzeń międzynarodowych. Przybywali tu nie tylko kupcy ze wszystkich stron kraju, ale także z najodleglejszych stron Europy i świata.

Lublin był głównym ośrodkiem handlu, m.in. węgierskim winem oraz zbożem i wołami z terenów Ukrainy i Wołynia. Wraz z rozwojem handlu powstawało coraz więcej warsztatów rzemieślniczych i składów kupieckich, takich jak kramy, jatki, młyny i kuźnie. Wszystko to doprowadziło do szybkiego ekonomicznego rozwoju miasta i regionu.

## Miejsce spotkania

W czasach największego rozwoju i międzynarodowego zasięgu jarmarków lubelskich spotykali się tu kupcy z najodleglejszych stron świata, choć głównymi partnerami handlowymi

Lublina pozostały, znajdujące się częściowo na terenach ówczesnej Litwy, a dzisiejszej Ukrainy i Białorusi, Lwów, Brześć Litewski, Łuck i Włodzimierz Wołyński. W Lublinie przecinały się szlaki handlowe biegnące z Węgier na Litwę, z Europy Zachodniej na Ruś i z portów hanzeatyckich do Turcji.

Tyle historia. Teraźniejszość ma szanse stać się równie atrakcyjna, choć w nieco inny sposób.

– Pewnie obecny Jarmark Jagielloński nie stanie się jak kiedyś miejscem wielkiej wymiany handlowej, ale spotkania wielu ludzi na pewno. Z zachwytem patrzę na obóz rycerski pod zamkiem i białołkowy przechadzający się obok wojów. Mój syn jest zachwycony możliwością spotkania z prawdziwym rycerzem. To coś, czego na co dzień nie ma. Znakomity pomysł przeniesienia nas, współczesnych ludzi, w dawne czasy – mówi Wojciech Gałązka, który z całą rodziną odwiedził jarmark.

Sztuką było stać tak bez ruchu



Ulicami Starówki przechadzał się sam król



Można było zobaczyć, jak wyrabia się pieczęcie i produkuje papier ze szmatek

POWIŻEJ: Rycerski turniej to zażarta walka



# ajcie



**Kobietom nieobce były zawody łucznicze**

## Współcześni rycerze

Z nieba lał się żar, zaś pod zamkiem rycerze w pełnym uzbrojeniu toczyli walki. Mieszczki i mieszczenie, przeniesieni żywcem ze średniowiecza, dzięki strojom z tamtych czasów, w obozie zbudowanym z białych charakterystycznych namiotów przygotowywali posiłki, wyrabiali strzały i łuki. Mieszkańcy Koziego Grodu i turyści patrzyli na nich z podziwem.

Łukasz i Piotr, młodzi lublinianie, od dawna są miłośnikami historii. Jest to pasja, która popchnęła ich nie tylko do szukania wiedzy o tym, jak kiedyś żyli ludzie, ale i zachęciła do spróbowania, jak to naprawdę jest. Łukasz wcielił się w mieszczanina z XIII wieku, Piotr w zakonnika z tego samego okresu.

– Dziś wyjątkowo można się do mnie zwracać bracie Piotrze. Wróciłem właśnie z wyprawy krzyżowej i zażywam odpoczynku – wciela się w rolę Piotr. – To musiały być niesamowite czasy, tylko w taki upał strasznie gorąco w tak grubym habicie – dodaje.

Bo tu nie ma taryfy ulgowej. Wszystko tak jak kiedyś, łącznie z bielizną, która do najwygodniejszych nie należała. Choć pot lał się po rycerskich czołach, to jak na prawdziwych wojów przystało, nikt nie narzekał i nie słabł z sił, wręcz przeciwnie, z ochotą stawano do walk i turniejów.

## Międzynarodowe spotkanie

Pani Natalia przyjechała z Ukrainy, podobnie Swietłana, Olga i wiele innych osób. Każda z nich prezentuje wykonane własnoręcznie dzieła. Natalia kole z koralików, tak misternie nawleczonych na nici, że przypominają koronki.

Swietłana przewiozła lalki. Miękkie, szyte z kolorowych materiałów, ubrane w tradycyjne stroje. Olga prezentuje witraże malowane na szkle i inne prace wykonane przez studentów lwowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Są też wystawcy z Białorusi i Litwy.

Na kramach ustawionych wzdłuż ulicy Grodzkiej, na rynku, placu po Farze czy Dominkańskiej można kupić niemal wszystko. Swojskie kiełbasy, wypiekany w piecu chleb, oscypki, obrusy, ozdoby, kwiaty, naczynia, rycerską zbroję, a nawet zamówić piec kafłowy, czy wyroby kowalstwa artystycznego. Do tego wszystkiego posłuchać występów zespołów i kapel, czy melodii wygrywanych przez katarzyniarza.

– Czuję się przeniesiona w zupełnie inny świat, pełen kolorów, dźwięków i obrazów, których już dziś na co dzień spotkać nie można. Nie spodziewałam się, że w Lublinie zastanę coś takiego – opowiada Małgorzata Wrona, turystka z Łodzi.

Michał i Kamil mają po 13 lat. Do tej pory historia wydawała im się nudna i trudna. Zupełnie

zmienili zdanie, obserwując ludzi ubranych w średniowieczne stroje, walki rycerskie, strzelanie z łuku czy pokazy sokolnika.

– Ciekawe, jak to jest nosić na sobie takie śmieszne rajtuzy, a na nich zbroje. Wszystko bardzo nam się podoba, szkoda, że na co dzień



**Własnoręcznie wykonane lalki**

**PONIŻEJ: Królewski błazen**

w szkole historia nie jest tak kolorowa. Chcielibyśmy też zostać takimi rycerzami. Tylko te czapki, które na głowach mają mężczyźni z tamtych czasów, wyglądają bardzo śmiesznie – dzielią się wrażeniami chłopcy.

Zachwyconych Jarmarkiem Jagiellońskim było wielu. Lublin szuka czegoś takiego, co będzie wyróżniać spośród innych miast, co będzie przyciągać turystów i o czym sami mieszkańcy mówić będą z dumą. Moim zdaniem, właśnie ów jarmark ma duże szanse, by stać się jedną z wizytówek naszego miasta. ■

## O jarmarku

**NATALIA**

– Przyjechałam z Ukrainy. W Lublinie jestem pierwszy raz, ale w Polsce już wcześniej bywałam na podobnych imprezach. Uważam, że to znakomita okazja, by poznać bliżej kulturę sąsiadujących ze sobą krajów. Każdy ma coś do zaofiarowania. Ja robię specyficzną biżuterię z koralików. Nawlekam je na nić, tworzę kompozycje, które paniom przydają się do uzupełnienia stroju. To bardzo żmudna praca, ale sprawia mi wiele przyjemności. Takie spotkania zbliżają do siebie ludzi, mam nadzieję, że za rok też uda mi się do was przyjechać.



**ŁUKASZ**

– Ja dziś jestem XIII-wiecznym mieszczaninem. Obok wielu innych miłośników historii, którzy przyjechali do Lublina, nie tylko z całej Polski, ale i innych krajów, pokazują, że przeszłość może być atrakcyjna. Jest nas tutaj kilkuset. Są rycerze, mieszczenie, damy dworu. Wielu z nas samodzielnie szyło sobie stroje, studiowało stare dokumenty, by były one jak najwierniejsze historycznej prawdzie, a teraz z dumą możemy je prezentować. To świetna zabawa.



**PIOTR**

– Ja dziś jestem zakonnikiem i rycerzem z wypraw krzyżowych. To realizacja chłopięcych marzeń, która sprawia wiele satysfakcji. Kiedy widzi się, jak inni mają podobne zainteresowania, ile wysiłku wkładają, by dotrzeć do dokumentów i ożywić przeszłość, to duma mnie rozpiera. Stanowimy całkiem sporą społeczność. Nie boimy się trudów, jak przystało na średniowiecznych rycerzy. Dobrze, że są takie spotkania, gdzie możemy realizować swoje pasje i zarażać nimi innych.

Archikatedra zaprasza

# Odzyskała blask

Można podziwiać odrestaurowaną kaplicę Najświętszego Sakramentu w lubelskiej archikatedrze. To miejsce szczególnie **przede wszystkim dlatego, że to właśnie tutaj znajduje się słynący łaskami krzyż.**

Konserwacja kaplicy Najświętszego Sakramentu rozpoczęła się w sierpniu 2007 roku. W tym miejscu katedry znajdują się najstarsze zachowane dekoracje wnętrza. Kaplica została zaprojektowana razem z bliźniaczą kaplicą Matki Boskiej Niepokalanej, znajdującą się po przeciwnej stronie.

Pierwotnie znana jako kaplica książąt Olelkowiczów-Słuckich, którzy w 1609 r. przekazali środki na wyłożenie ścian okładziną marmurową, była wtedy otwarta na prezbiterium, bez okna na ścianie północnej. W 1615 roku ukończono wystrój rzeźbiarski odkuty z wapienia pińczowskiego do wysokości gzymsu pod kopułą. Od 1631 roku kaplicę poświęcono św. Stanisławowi Kostce, polskiemu jezuitcie,



Odrestaurowana kaplica Najświętszego Sakramentu

którego kult mocno rozpowszechnił się w XVII wieku. Kopułę ozdobił sztukateriami autorstwa Jana Baptysty Falconiego.



Sklepienie w odnowionej kaplicy

W XVII wieku przebito okno na ścianie północnej, zamurowano okno od strony prezbiterium i prawdopodobnie zmieniono arkadę przejścia do prezbiterium. Pożar w 1752 roku zniszczył wnętrze świątyni z wyjątkiem wnętrza i wyposażenia kaplicy. Niezwłocznie nastąpiła jej odbudowa według projektu architekta jezuita Franciszka Koźmińskiego. W kaplicy powstał XVIII-wieczny barokowy ołtarz architektoniczny, ocalałe dekoracje uzupełniono o malowidła odbudowanej nowej latarni, które wykonał Józef Meyer. W 1832 roku w ołtarzu umieszczono Krzyż Trybunalski. Krucyfiks znajduje się w tym miejscu do dnia dzisiejszego, w otoczeniu wotów ofiarowanych przez ludzi, których modlitwy o zdrowie i odwrócenie nieszczęść zostały tu wysłuchane.

Po zakończeniu prac kaplica świeci dawnym blaskiem. Do jej odwiedzenia i modlitwy zaprasza proboszcz katedry ks. Adam Lewandowski. **al**

**Abp senior Bolesław Pylak świętuje 87. urodziny**

## Najlepsze życzenia

Urodził się 20 sierpnia 1921 r. w Łopienniku. W rodzinnej miejscowości ukończył szkołę powszechną. Potem uczęszczał do gimnazjum i liceum w Tarnowskich Górach. Lata okupacji niemieckiej spędził w domu rodzinnym, pracując w gospodarstwie rolnym swego ojca – był plantatorem tytoniu, gdyż to chroniło przed przymusową wywózką na roboty do Niemiec. Następnie pracował w Urzędzie Gminy w Łopienniku. W 1941 r. został żołnierzem Batalionów Chłopskich, przyjmując pseudonim „Kalina”. W listopadzie 1943 r. wstąpił do Lubelskiego Seminarium Duchownego, które ukończył w 1948 r. Święcenia kapłańskie przyjął 29 czerwca z rąk bp. Stefana Wyszyńskiego. W 1949 r. został skierowany na studia



Abp senior Bolesław Pylak skończył 87 lat

specjalistyczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. 14 marca 1966 został mianowany biskupem tytularnym Mídica oraz biskupem pomocniczym w diecezji lubelskiej. Sakrę biskupią otrzymał 29 maja 1966 r. z rąk bp. Piotra Kałwy. 27 czerwca 1975 objął diecezję lubelską jako biskup ordynariusz, a po reorganizacji struktur Kościoła katolickiego w Polsce i podniesieniu rangi diecezji lubelskiej do archidiecezji w 1992 r. został jej pierwszym arcybiskupem. Paliusz metropolity otrzymał 29 czerwca 1992 r. z rąk Ojca Świętego Jana Pawła II. Z okazji urodzin życzymy jubilatowi wszelkich potrzebnych łask. **red**

**Grozi zamknięcie schroniska dla bezdomnych**

## Potrzebna pomoc

Żeby schronisko dla bezdomnych w Lublinie mogło funkcjonować, potrzebne są pieniądze na niezbędne naprawy w budynku. A tych brakuje.

W dramatycznej sytuacji znalazło się Bractwo św. Alberta, prowadzące m.in. lubelskie schronisko dla bezdomnych. Budynek wymaga remontu. Niezbędna jest modernizacja instalacji hydraulicznej – jeśli nie zostanie przeprowadzona, straż pożarna, która kontroluje takie sprawy, może zalecić zamknięcie budynku. Dla mieszkańców noclegowni przy ulicy Dolnej Panny Marii oznaczałoby to pozbawienie nawet tak symbolicznego dachu nad głową, jaki tu znajdują. Na wykonanie niezbędnych prac potrzebnych jest ok. 20 tys. złotych. Można pomóc, wpłacając pieniądze na konto Bank PKO BP II/O Lublin 35 1020 3150 0000 3702 0003 3936. Przy wpłacie trzeba dopisać „Schronisko”. Ofiary można też wpłacać bezpośrednio w biurze Bractwa Miłosierdzia im. św. Brata Alberta przy ul. Zielonej. **g**